Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 281. Katowice, środa 7-go grudnia 1927 **Rok 26.**

Wybory do sejmu 4 marca — do senatu 11 marca.

Warszawa. (PAT.) W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej numer 107 z dnia 5. grudnia br. ogłoszone zostały następujące zarządzenia. Zarządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 3. grudnia 1927 r. o wyborach do Sejmu i Senatu Rzplitej. Na podstawie art. 15 ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 22. lipca 1922 r., Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 63, pozycja 590, oraz art. 9, ordynacji wyborczej do Senatu, zawartej w ustawie z dnia 28. lipca 1922 r. Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej, nr. 66, pozycja 591, zarządzam wybory do Sejmu i Senatu Rzplitej. Głosowanie do Sejmu odbędzie się w dniu 4. marca 1928 r., zaś do Senatu 11. marca 1928 r. Czynności te mają być wykonane w terminach, oznaczonych kalendarzem, dołączonym do niniejszego zarządzenia. Podpisany: Prezydent Rzplitej Mościcki, Prezes Rady Ministr.: Józef Piłsudski, Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, Minister Sprawiedliwości Meysztowicz.

W tymże numerze Dziennika Ustaw został wydrukowany kalendarz wyborczy, przewidujący wszystkie terminy poszczególnych czynności wyborczych.

Rada Ligi Narodów

Pierwsze posiedzenie poniedziałkowe.

Genewa. (PAT.) Pod przewodnictwem przedstawiciela Chin Czeng Loh zebrała się Rada Ligi Narodów dnia 5 bm. na swą 48 sesję. Na wniosek sir Austen Chamberlaina postanowiono odłożyć do następnej sesji sprawę zatargu węgiersko-rumuńskiego, dotyczącego wywłaszczenia optantów węgierskich w Siedmiogradzie. W międzyczasie oba rządy będą miały sposobność dojścia do porozumienia na drodze bezpośrednich rokowań.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów postanowiła na odbytem w poniedziałek publicznem posiedzeniu przekazać prośbę rządu portugalskiego o udzielenie pomocy w przeprowadzeniu finansowej i gospodarczej odbudowy Portugalji finansowemu komitetowi Ligi. Z kolei po wysłuchaniu sir Austena Chamberlaina Rada postanowiła opublikować drugą część sprawozdania komitetu rzeczoznawców w sprawie zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Przewodniczący komitetu amerykański pułkownik Snow udzielił w uzupełnieniu sprawozdania pewnych wyjaśnień, przyczem podkreślił, że 28 krajów, które komitet odwiedził, podjęły poważne zarządzenia w sprawie zwalczania zbrodniczej procedury handlu dziewczętami, dodając że jednak w niektórych krajach organizacja walki pozostawia jeszcze nieco do życzenia.

Rozmowy Litwinowa z Chamberlainem, Briandem, Stresemannem, Woldemarasem i Zaleskim.

Berlin. (PAT.) W Genewie nastąpiło spotkanie Litwinowa z Chamberlainem. O tem spotkaniu wydany został nast. komunikat przez stronę angielską: Po zwróceniu się Litwinowa do sir Austen Chamberlaina o rozmowę, odbyło się między nimi spotkanie. Rozmowa dała sposobność do swobodnej wymiany myśli na temat stosunków między Rosją sowiecką a Wielką Brytanją. W czasie rozmowy nie okazało się rzeczą możliwą ustalenie jakichkolwiek podstaw do porozumienia.

Litwinow po rozmowie oświadczył dziennikarzom oczekującym, że nie może powiedzieć im nic ciekawego, i że wszystkiego co może interesować, dowiedzą się z komunikatu angielskiego. W kołach dziennikarzy wnoszą z tego, że tekst komunikatu ustalony został przez Chamberlaina i Litwinowa.

Genewa. (PAT.) Tutejszy przedstawiciel sowieckiej agencji telegraficzinej „Tass" wydał dziś z Genewy do Moskwy nast. depeszę o rozmowach Litwinowa z Briandem i Stresemannem. Briand zapewniał Litwinowa, że nieporozumienie, jakie powstało wskutek sprawy Rakowskiego, może być uważane za ostatecznie załatwione i, że o żadnem zerwaniu stosunków między Francją a Sowjetami nie może być mowy. Po przybyciu nowego ambasadora sowieckiego do Paryża podjęte zostaną na nowo rokowania w sprawie długów i kredytów, jak również rokowania o pakt o nieagresji. Obaj mężowie stanu omawiali również sprawę konfliktu polsko-litewskiego, przyczem obaj uznali konieczność natychmiastowego zniesienia stanu wojennego pomiędzy Litwą a Polską.

Rozmowa Litwinowa ze Stresemannem obracała się również głównie dookoła sprawy polsko-litewskiej i dowodzi konieczności zniesienia stanu wojennego pomiędzy Litwą a Polską. Rozmowa miała charakter przyjaźny, przyczem Litwinow dał wyraz stanowiska rządu sowieckiego, określonemu w notach do Warszawy i Kowna. W rozmowie stwierdzono, że w tych sprawach zasadniczo niema różnicy zdań między obu mężami stanu.

Berlin. (PAT.) Woldemaras odbył w niedzielę w nocy 2-godzinną konferencję z delegacją sowiecką. W ten sposób strona sowiecka do pewnego stopnia bierze w Genewie bezpośredni udział w rozwiązywaniu konfliktu polsko-litewskiego.

Genewa. (PAT.) Przedstawiciel sowiecki Litwinow odbył w poniedziałek także konferencję z polskim ministrem Zaleskim.

Rozmowy Zaleskiego z Stresemannem i Litwinowem.

Genewa. (PAT.) W ciągu długiej konferencji, jaką Minister Zalski odbył w poniedziałek z ministrem Stresemannem omówiona była sprawa rokowań o polsko-niemiecki traktat handlowy, które, jak uznali zgodnie obaj ministrowie, rozwijają się pomyślnie. Poza tem tematem rozmów były głównie sprawy polityczne, znajdujące się na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Ustalono przytem, że niema sprzeczności w poglądach obu stron na konieczność współpracy na terenie Ligi Narodów w celu utrzymania normalnych stosunków pokojowych na wschodzie.

Następnie minister Zaleski przyjął zastępcę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa, z którym omówił szereg spraw, interesujących Polskę i Rosję sowiecką. W rozmowie poruszone były m. in. sprawa toczących się rokowań polsko-sowieckich o pakt o niezaczepianie się, sprawa przystąpienia do rokowań o polsko-sowiecki traktat handlowy oraz sprawa zatargu polsko-litewskiego.

Zatarg polsko-litewski.

Za kulisami dyplomatycznemi rozpoczęły się już rozmowy na temat najbardziej dziś aktualny, kwestji zatargu Polski z Litwą. Do Genewy zjechali się wszyscy członkowie Rady Ligi Narodów na sesję grudniową. Zanim otwarte zostaną oficjalne obrady, mężowie stanu zainteresowanych państw konferują ze sobą poufnie, aby przygotować grunt, na którym udałoby się złagodzić przeciwieństwa, które stanowią obecnie poważne niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodzie Europy.

Zadanie to jest niesłychanie trudne. Rząd litewski, powołany do życia drogą zamachu, nie umiał ugruntować swego bytu przez uregulowanie stosunków wewnętrznych. Jego polityka, będąca parodią faszyzmu, wywołała wśród ludności niezadowolenie i nie potrafiła zapobiec wzrastaniu opozycji. Woldemaras chwycił się zatem dawno wypróbowanego środka przez wszystkie rządy, które nie umieją dać sobie rady z trudnościami wewnętrznemi. Skierował uwagę narodu na hasła najpopularniejsze, to jest na niebezpieczeństwo, grożące rzekomo ze strony mniejszości polskiej, przez co wywołał zatarg z Polską i niebezpieczeństwo wojny. Przytem naturalnie podkreślał z wielkim hałasem pretensje Litwy do Wilna.

Liczył on na to, że w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego przeciwnicy wewnątrz kraju umilkną i podporządkują się dyktatorowi, aby nie osłabiać siły obronnej państwa. Zwykły to sposób, jakiego chwytają się bankrutujące rządy!

Tym razem zdaje się jednak, że rachuby Woldemarasa zawiodły. Marszałek Piłsudski nie dał się sprowokować i w sposób może niezbyt parlamentarny, ale bardzo wyraźny dał do zrozumienia, że sprawa litewsko-polska powinna być rozstrzygana nie mieczem, lecz układem. Chociaż bowiem zbrojna odpowiedź na prowokacje litewskie prędzej i skuteczniej rozstrzygnęłaby spór i to na korzyść Polski, to jednak marszałek Piłsudski wbrew opinji, jaką głoszą o nim przeciwnicy tak w kraju, jak i zagranicą, że jest tylko żołnierzem, który nie uznaje innych argumentów, jak armaty, woli na drodze pokojowej sprowadzić wyjaśnienie stosunków.

Czy ta dobra wola Polski przyczyni się do uregulowania spraw, zależne jest od stanowiska Woldemarasa. Wybrał on się w podróż do Genewy, aby osobiście pilnować swych interesów. Po drodze w rozmowach z dziennikarzami w dalszym ciągu opowiadał, jak go Polska krzywdzi i ufając w poparcie ze strony Rosji twierdził, że nie myśli zrzec się praw do Wilna. Przez te oświadczenia utrudnia dyktator litewski działalność Rady Ligi Narodów. Bo Liga już raz wyraziła swą zgodę na przynależność Wilna do Polski, nie będzie więc teraz mogła zmieniać swego poglądu i przyznawać Wilno Litwie. Polska zaś dobrowolnie nie zrzeknie się tego, co do niej formalnie i moralnie należy.

Stanowisko Polski jest więc w tym wypadku korzystne. Zależy tylko od zręczności naszej dyplomacji, czy potrafi tę korzystną sytuację wyzyskać i spowodować Radę Ligi do takiej decyzji, któraby raz na zawsze uregulowała stosunki polsko-litewskie. Zadanie to dosyć trudne, bo nieprzychylna dla Woldemarasa decyzja może bardzo łatwo stać się grobem dla jego karjery i spowodować jego upadek. Będzie on wobec tego używał wszelkich sposobów, by wyjść obronną ręką z Genewy z pomocą swych protektorów - Niemców i Rosjan.

Jakikolwiek będzie wynik narad genewskich, spodziewać się należy, że nasz rząd wyczerpie wszelkie środki do pokojowego załatwienia sprawy.

Sowiecka uroczystość w Londynie.

Londyn. (WTB.) W niedzielę odbyła się w Londynie uroczystość dziesięciolecia Sowietów rosyjskich. W uroczystości wzięło udział około 6.000 osób.

Mniejszości w Francji.

Paryż. (WTB.) W Paryżu odbył się kongres t. zw. regjonalistów francuskich. (Pod tem mianem ukryte są „robiące się" mniejszości narodowe Francji. Ruch cały bierze początek z niemieckich sfer alzacko-lotaryńskich.)

Przegląd polityczny

Sprawa p. Korfantego.

Po wyroku sądu marszałkowskiego, zwołanego dla rozpatrzenia zarzutów, podnoszonych przeciwko p. Korfantemu ogłosiła „Polonja", że wyrok ten był pomyślny i że sąd nie potępił jego działalności. Pomimo tłumaczenia wyroku na swoją korzyść, p. Korfanty, jak donosiliśmy, wystosował do przewodniczącego sądu, posła Thuguta list, w którym skarży się, iż sąd wyrządził mu krzywdę, gdyż nie uwzględnił motywów, jakie podał na swoje usprawiedliwienie. Wobec tego p. Korfanty nie godzi się na badanie dalszych zarzutów przez ten sam sąd, który po rozwiązaniu sejmu miał zająć się tem już nie jako sąd marszałkowski, ale jako zwykły sąd honorowy. Przed wydaniem wyroku p. Korfanty zgodził się na to, by ci sami ludzie zbadali inne zarzuty, postawione mu.

Wyrok sądu marszałkowskiego uważa widocznie sam p. Korfanty za niekorzystny dla siebie, skoro nie chce poddać się temu samemu sądowi. Ten pogląd jest zatem sprzeczny z tym, jaki wyraziła „Polonja", przedstawiając swym czytelnikom wyrok, jako korzystny dla niego.

Postępowanie p. Korfantego znajduje żywe echo w prasie warszawskiej. „Kurjer Poranny" pisze, że załatwienie się p. Korfantego z sądem marszałkowskim, który jest niejako sądem honorowym, wydaje się być zupełnie dzikie. Tylko umysłowość p. Korfantego może się zdobyć na rozumowanie takie: „ten sąd wydał nieprzychylny dla mnie wyrok, przeto poszukam sobie sądu innego, dla mnie dogodniejszego". I jest bardzo ciekawe, jakich ludzi honoru wynajdzie sobie w tych warunkach p. Korfanty na członków przyszłego sądu obywatelskiego? Przecie nawet jego koledzy partyjni z chrześcijańskiej demokracji, gdy zwrócił się do nich po wyroku sądu marszałkowskiego o zwołanie nad nim sądu partyjnego usługi tej p. Korfantemu odmówili, uważając rzecz już za załatwioną i niemożliwą do wszczynania na drodze honorowej. „Rzecz prosta: po zlekceważeniu sądu marszałkowskiego, sądzenia p. Korfantego w drodze honorowej nie podejmie się żaden przyzwoity człowiek".

„Przegląd Wieczorny" pisze:

„Pan Korfanty się przeliczył. Wyrok już jest wydany. Ucieczka przed sądem jest już wyrokiem potępiającym. Pan Korfanty poniósł śmierć cywilną. Stracił prawo do stawania przed jakimkolwiek zespołem ludzi honorowych wogóle."

Ciekawem będzie usłyszeć, jakie stanowisko zajmą śląscy członkowie chrześcijańskiej demokracji wobec swego prezesa?...

Marszałek Piłsudski w Genewie.

Gazeta „Temps" pisze: „Obecność marszałka Piłsudskiego w Genewie w czasie sesji Rady Ligi Narodów — która depesze dzisiejsze zdają się potwierdzać — będzie miała w tej sprawie znaczenie bardzo poważne. Będzie ona nader pożyteczna dla natychmiastowego uregulowania sprzeczności polsko-litewskich; jest ona niezbędna dla rozproszenia fałszywych poglądów, wywołanych gwałtownem wystąpieniem Moskwy i dla decydującego wyjaśnienia stanowiska rządu warszawskiego. Ponieważ marszałek Piłsudski jest wszechmocny w swoim kraju, jako bohater narodowy, będzie więc rzeczą wielkiej wagi, gdy wejdzie w bezpośredni kontakt z głównymi kierownikami polityki europejskiej i gdy zdoła autorytetem swego słowa odnaleźć w atmosferze Rady Ligi Narodów zaufanie wzajemne. Można oczekiwać najlepszych rezultatów, jeżeli problemat polsko-litewski zostanie zbadany z właściwego punktu widzenia, jakim jest konieczność unormowania właściwych stosunków między Warszawą i Kownem i jeżeli problemat jasnej polityki zbliżenia zostanie traktowany z udziałem dobrej woli".

Kandydatury narodowej demokracji.

Prasa poznańska donosi, że na czele listy związku ludowo-narodowego do sejmu stanie marszałek senatu Trampczyński. Natomiast właściwy przywódca endecji, Dmowski, oświadczył, że na liście tej nie będzie figurował. Niewiadomo, czy ma to oznaczać wycofanie się Dmowskiego z życia politycznego, czy też jest to tylko manewr przedwyborczy.

Zjazd polsko-niemiecki.

W Berlinie zjechali się już przedstawiciele polskiego i niemieckiego przemysłu, celem omówienia aktualnych spraw w związku z rozpoczynającemi się pertraktacjami o traktat handlowy. Na czele polskiej delegacji stoi p. Żychliński z Poznania, który reprezentuje interesy rolnictwa i niedawno założonego związku przemysłowców górnośląskich i przedstawicieli przemysłu rolniczego Wielkopolski. Do narad berlińskich przywiązują sfery gospodarcze duże znaczenie nietylko dlatego, że ułatwią one niezawodnie przyspieszenie prac traktatowych, ale także dlatego, że wpłynąć one mogą na złagodzenie atmosfery politycznej polsko-niemieckiej.

„Rzeczpospolita" w rękach Chadecji

Niedzielny numer „Rzeczypospolitej", którą wydawał dotychczas p. Korfanty, przynosi oświadczenie czołowych mężów Chrześcijańskiej Demokracji, iż stanęli na czele wydawnictwa jako właściciele i pragną powrócić do tradycji, przekazanych pismu przez jego założyciela, Paderewskiego.

Lojalność Niemców w świetle prasy niemieckiej.

Niemcy, mieszkający w Polsce, zapewniają przy każdej sposobności, że są dobrymi obywatelami Państwa. Żalą się przytem głośno na niewdzięczność Polski, która w zamian za to rzekomo ich uciska. Nierzadko też doprowadzają tak daleko swe skargi, że przedkładają je nawet na terenie międzynarodowym. Niestety u nas zbyt mało uwagi zwraca się na te nie wpadające w oko przejawy, które jednak świadczą o tem, że wśród Niemców, obywateli polskich, szerzy się systematyczna, celowa praca. Idzie ona w kierunku przyzwyczajania Niemców do tego że pomimo posiadania obywatelstwa polskiego, stanowią oni nierozerwalną całość z narodem niemieckim i z Rzeszą niemiecką.

Pracę tę wykonuje prasa niemiecka w Polsce, która stale wszystko podkreśla, co jest w stanie zniechęcić Niemców do Polski. Świeżo zdradziła się z prawdziwemi intencjami w cyniczny sposób wychodząca w Łodzi „Freie Presse", która wprost mówi: Prawdziwym Niemcem nie jest jeszcze ten kto mówi po niemiecku, lecz ten, kto odczuwa i myśli po niemiecku. Można posiadać obywatelstwo polskie, lecz należy być w duchu obywatelem niemieckim!

Gdyby podobny program wysunęła która z gazet polskich, wychodzących w Niemczech, los jej wydawcy byłby opłakany!

Nowe miljony dla kresów.

Rząd pruski postawił wniosek, aby do budżetu Rzeszy na przyszły rok wstawiono sumę 15 miljonów marek jako jednorazową zapomogę dla niemieckich kresów wschodnich. Prusy zwracają uwagę na to, że w nowym budżecie nie umieszczono żadnej kwoty na ten cel. A przecież państwo ma obowiązek odszkodowań tych ludzi, którzy ponoszą straty przez nową granicę.

Motywy rządu pruskiego są niezrozumiałe. Ludność okolic nadgranicznych przez przeciąg ośmiu lat przystosowała się już do nowych warunków, a szkody, jakie ewentualnie poniosła, już sobie dawno zdołała naprawić przy pomocy dużych sum, jakie dotychczas tak Rzesza, jak i Prusy na ten cel przeznaczyły. Chodzi tu więc zapewne o dalsze sumy na osławione wzmacnianie niemczyzny na „zagrożonych kresach." Ludność polska chociaż płaci podatki na równi z Niemcami, jednakowoż nie słyszeliśmy, aby z funduszów, asygnowanych na straty z powodu nowych granic, cośkolwiek korzystała. Czy nazwać to można sprawiedliwem traktowaniem mniejszości?

Francja i Włochy.

Naprężenie, trwające od dłuższego czasu pomiędzy Francją a Włochami nie zmniejszyło się w ostatnich czasach, pomimo zawarcia układu o prawie osiedlania się obywateli obydwóch państw. Z niektórych stron przywiązywno wielką wagę do zawarcia tego traktatu. Jednakowoż, jak stwierdzają dzienniki francuskie, znaczenie układu jest zbyt małe, aby można było przywiązywać do niego daleko idące nadzieje. Reguluje on bowiem tylko techniczną stronę kwestji, która jest naturalną konsekwencją normalnych stosunków pomiędzy państwami. Francja, zdaniem prasy francuskiej, życzy sobie gorąco przywrócenia normalnych i przyjacielskich stosunków z Włochami. Ale przyczyna obecnego naprężenia leży po stronie włoskiej i dlatego teraz Mussolini powinien uczynić pierwszy krok, aby usunąć tarcia obecne. Briand jest gotów spotkać się z Mussolinim i szukać dróg do nawiązania serdecznych stosunków. Jednakowoż wobec stanowiska rządu włoskiego widoki takiego spotkania są bardzo małe.

W NIERÓWNEJ WALCE.

76) —o— (Ciąg dalszy).

Czesio, który z Wieńczysławą rozwiązywał jakąś szaradę, na wieść o przyjeździe wuja porzucił swoją zabawkę i biegł już do matki, gdy w mieszkaniu rozległ się donośny odgłos dzwonka.

— Wuj przyjechał, wuj!...

Wszyscy pospieszyli do sieni.

Był to rzeczywiście Nieżycki i taki, jakim go opisał stróż Andrzej, wysoki, rozrosły, z barami Herkulesa, z rzucającemi się w oczy jasno blond wąsami, które pielęgnował i nosił po staropolsku. Gdy się trzymał i zachowywał odpowiednio, robił wrażenie imponujące, tem bardziej, że był wcale przystojnym mężczyzną, a i wystąpić, gdy chciał, potrafił po pańsku. Zdawaćby się mogło wówczas, że to uosobienie niepomiernej siły, energji i zuchwałego niemal męstwa.

Takim mniej więcej znali go prawie wszyscy, tym razem jednak wujek Wincenty wyglądał zupełnie inaczej.

Ujrzawszy wysuwające się ku niemu z poza otwieranych drzwi twarze z parami bystro i ciekawie szpilkujących go źrenic, skulił się dziwnie, zmięszał i odskoczył od progu.

— Co to, kto to, czego?...

— Wujaszku, wujaszku!... — wołał Czesiek, wybiegając ku niemu.

— Wujaszku, to my!... — odpowiedziała mu Wanda.

Nie słyszał ich jak gdyby, rzucał oczami niespokojnie, cofał się na schody.

— Co to, co to, kto to, czego?!...

Czerska dopiero musiała go uspokajać.

— Wicuś, gdzie ty?!... To tutaj, tu!...

Oprzytomniał nieco, poznał ją nareszcie.

— Aha!... tutaj tu?!... Aa!... to dobrze, dobrze... Takiem się tego...

Zobaczył teraz i Czerską i Wandę i Dergajtisówny z matką.

— Aa, to wy, wy!... Aa... jak się macie, jak się macie!...

Witał ich wszystkich przed progiem i za próg wchodził niepewnie, trwożnie.

— To więc niema tu u was tego... tego... he?...

— Ale nikogo, wujaszku, niema nikogo...

Zauważył iż tłumiły złośliwe uśmiechy i wyprostował się mężnie.

— Nie myślcie, że ja się czego tam boję... Ooo!... Ja sobie z tego tam nic, tylko, że to zawsze lepiej, lepiej...

Pokręcił wąsa, uśmiechnął się, ożywił. Poklepał Czeska po pulchnych czerwonych policzkach.

— Aj ty, mucu!

Wandę uszczypnął w podbródek.

— A i ty mi też, na psa urok, dziewczyna jak rydz...

Spojrzał na siostrę, na starą Dergajtisową i na jej córki.

— He, he... Dobrze wyglądacie, dobrze wszyscy...

Dał się prowadzić do saloniku i rozglądał się dokoła.

— Ho! ho, niczego, niczego!... Wcale niczego tu mieszkacie. Przyzwoicie, bardzo nawet przyzwoicie.

Dergajtisowa rada była z tej pochwały.

— A cóż chcesz, gołąbeczku, pracują moje robaczki, pracują... Witusi mi oto daje, a jakżeż daje...

— No, no! — kręcił głową. — Daje?... Patrzcie państwo, odmienił się, poprawił?!...

— Onżeż zawszeż dobry dla mnie był.

— To to, tylko że mu tam w głowie świstało i ja bym się po nim...

Siadał na kanapce i wyciągał webową chustkę

— Puf!... Zmachałem się swoją drogą!...

Obtarł czoło i nagle zrobił minę tajemniczą.

— Ale jak ja się tu do was dostałem, to, powiadam wam, cała awantura, cała awantura...

Zaciekawił tem wszystkich.

— Co tam znowuż takiego?

Przysunął się bliżej do siostry i zaczął szeptem, rzucając niespokojne spojrzenia na drzwi do następnego pokoju.

— A tam nie słucha kto?...

— Ale nikt, nikt! Nikogo niema. Służąca w kuchni; nie usłyszy!

— Aha, no, to dobrze! Wystawcie sobie jadę ja tutaj, jak niby dałem dorożkarzowi adres... Jadę ja... Ale nawiasem bruki tu macie. Niech ich nie znam! Ten szelma wiózł mnie przez tą tak się tam nazywa, no Kruczą...

W tem w przedpokoju zadzwoniono mocno i natarczywie. Zbladł jak płótno, zerwał się z kanapki i przerażonemi oczami powiódł po pokoju.

— Na rany boskie!... Paltot mój, kapelusz!... Andziu, gdzie tu drugie wyjście!... Ludzie, bójcie się Boga, ja mam dzieci, żonę!...

Ledwo zdołano go uspokoć zapewnieniami, że niema nic niebezpiecznego; przymknął drzwi od saloniku i gotów w każdej chwili zamknąć je zupełnie na klucz, patrzał przez szczelinę jak wchodził Zmidyger, jak pytał się o Kostka, i jak zostawiwszy jakiś niewielki pakiecik, wyniósł się pospiesznie.

Nieżycki nie chciał już jednak pozostać w mieszkaniu ani chwili dłużej.

— Nie, nie, nie! Ja niemogę, ja nie mam czasu, ja tylko tak oto, przyleciałem aby wam dać znać, że jestem i powiedzieć, że jeszcze dziś będę u hrabiego Zyzia, który zna tam wszystkich tych tutejszych...

Pani Anna uraziła się nawet nieco.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 7 grudnia

Wigilja Niepokalnego Poczęcia N. M. P.
Św. Ambrożego, (bisk. wyzn. * 340 † 397)
Św. Agatona, żołn. męcz. † 254.

SŁOW.: LUDOMYSL.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. w Medjolanie uroczystość święceń św. Ambrożego, Nauczyciela Kościoła, którego świątobliwość i uczoność wyszła na chwałę całego Kościoła. — W Aleksandrji męczeństwo św. Agatona, żołnierza. Gdy w prześladowaniu Decjana odegnał kilku zuchwalców, chcących zbezcześcić zwłoki męczenników, powstał nań nagle wszystek lud pełen zaciekłości i zawlókł go przed sędziego, a gdy tam wyznał otwarcie wiarę swoją, skazany został przezeń na ścięcie za swe dzieło miłosierdzia.

Rocznice: 1516 bitwa z Tatarami pod Międzyborzem. — 1615 Chodkiewicz hetmani koronnym i litewskim wojskom. — 1724 haniebne dysydentów toruńskich śmiercią karanie. — 1795 Prusacy rabują zamek krakowski. — 1842 śmierć senatora Tadeusza Mostowskiego.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7,42, zach. o godz. 15,45 — Księżyc wsch. o godz. 14 50, zach. o godz. 5,37. — Merkury wsch. o godz. 5,50, zach. o godz. 14,56.

Długość dnia wynosi 8 godzin 3 min.

Dni po Nowym Roku 340, do N. R. 25.

— **Bezpłatna porada prawna w sądach.** Sądy powiatowe Rzeczypospolitej przyjmują codziennie ludność w oznaczonych godzinach, przyczem sekretarjaty udzielają wszelkich informacyj i obowiązane są przyjąć i spisać do protokułu żądania stron, o ile podlegają one rozstrzygnięciu sądów. W sprawach, należących do kompetencji innych władz, wskazują stronom wałściwą władzę, dokąd należy się zwrócić.

Prócz tego strona może przedstawić swą sprawę osobiście sędziemu w dniach wolnych od rozpraw sądowych. Strony niezamożne, dochodzące swych praw, mogą uzyskać nie tylko dokładne informacje i przyjęcie swych żądań do protokułu sekretarza i oddanie do rozstrzygnięcia sądu, lecz mogą też być zwolnione od opłat sądowych, a w sprawach zawiłych mogą otrzymać z urzędu (bezpłatnie) adwokata do poparcia sprawy lub urzędnika sądowego dla należytej obrony sprawy. To samo odnosi się do spraw w sądach okręgowych.

W miejscowościach, gdzie znajdują się sądy, są również adwokaci, którzy we wszystkich sprawach, najczęściej bez żadnego wynagrodzenia, lub za minimalną opłatą udzielają wyczerpujących informacyj i porad prawnych. (o)

— **Bilety wolnej jazdy dla emerytów.** Polski Związek Kolejowców dowiaduje sie, iż minister komunikacji podpisał zarządzenie, przyznające emerytom i ich rodzinom jeden bilet wolnej jazdy w roku. Zarządzenie to czyni cześciowo zadość żądaniu, o które dawno już walczył P. Z. K,. gdyż przywraca emerytom w pewnej mierze posiadane dawniej uprawnienia. (o)

Województwo śląskie

* **Personel lecznicy Spółki Brackiej w obronie swych praw.** W piątek odbyła się konferencja zarządów personelu leczniczego Spółki Brackiej, na której zastąpionych było 9 lecznic, zorganizowanych w Zw. Prac. Umysłowych Z. Z. P.

Na konferencji wyrażono żal pod adresem zarządu Spółki Brackiej, iż tak długo przewleka sprawę załatwienia umowy dla personelu leczniczego, jak i stwierdzono pod adresem personelu lecznic w Król. Hucie i Siemianowicach, że przez stanie poza Zw. Prac. Umysłowych Z. Z. P. osłabiają akcję idącą w kierunku polepszenia bytu dla personelu leczniczego.

Natomiast potępiono ostro postępowanie p. Szöna i temu podobnych, którzy warcholsko rozbijają spoistość związku przez odciąganie personelu leczniczego do socjalistycznego związku.

* **Organizacje ogrodnicze na terenie Śląska.** Na skutek działalności Śl. Izby Rolniczej w dziale ogrodnictwa i sadownictwa powstają w dalszym ciągu nowe zrzeszenia właścicieli ogrodów i sadow. Z końcem listopada rb. powstało towarzystwo ogrodnicze w Bielszowicach, w którem grupują się również ogrodnicy z sąsiednich miejscowości, Pawłowa i Kończyc. Intenzywna praca wre również w Żorach i Imielinie. Zorganizowani właściciele ogrodów i sadów zakupują masowo radjoaparaty, licząc na to, że utworzenie katowickiej stacji nadawczej umożliwi im korzystanie z odczytów z dziedziny ogrodnictwa. Organem tych zrzeszeń jest „Rolnik Śląski“.

* **Propaganda hodowli jedwabnika na Śląsku.** Akcja rozpowszechniania jedwabnictwa na Śląsku napotyka na bardzo wdzięczne warunki ze względu na strukturę podziału ziemi, zamiłowanie rolników i właścicieli ogrodów do prowadzenia tego rodzaju dochodowej pracy. Oprócz usiłowań poszczególnych wydziałów powiatowych w kierunku propagandy jedwabnictwa, obok istnienia stacji jedwabniczej w Bielsku zanotować należy na szerszą skalę zakrojony dział pracy w tej dziedzinie Śląskiej Izby Rolniczej, która na dwumorgowym terenie swej domeny w Marklowicach (pow. Rybnik) zamierza założyć szkółkę drzew morwowych, zakupując 10 000 drzewek morwy. Akcja Śląskiej Izby Rolniczej idzie po linji intencji i rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, mianowicie ku zadrzewieniu dróg publicznych. Zauważyć bowiem należy, że całe połacie Województwa Śląskiego, zarówno ze względów glebowych i klimatycznych, jak również niekorzystnego oddziaływania przemysłu górniczo-hutniczego i chemicznego, nie nadają się dla kultury drzewek owocowych, natomiast bardzo dobrze mogą być wyzyskane przez obsadzenie drzewkami morwy.

Z Katowickiego.

Katowice. (Dekoracja górników). Jak donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, ministerstwo przemysłu i handlu reskryptem z dnia 30 listopada b. r. przyznało 180 górnikom śląskim odznaki honorowe i dyplomy w uznaniu długoletniej, ciężkiej pracy w zawodzie górniczym. Uroczyste wręczenie odznak honorowych i dyplomów w Katowicach odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej w niedzielę 4 grudnia w południe. Uroczystość zagaił inżynier Majewski, witając zebranych górników, wznosząc na ich cześć okrzyk. Następnie zebrani wysłuchali z zainteresowaniem odczytu p. inżyniera Majewskiego na temat „Dzieje górnictwa polskiego“, który prelegent zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Prezydenta Mościckiego. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego nastąpiło przy dźwiękach muzyki wręczenie dyplomów i uroczysta dekoracja górników, których nazwiska podaliśmy już w niedzielnym numerze gazety naszej. Uroczystość odbyła się w obecności naczelnika Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego inżyniera Rudowskiego, przedstawicieli wyższego urzędu górniczego, oraz burmistrza miasta Katowic p. Szkudlarza i przedstawicieli przemysłu.

— (Baśń o srebrnym rycerzu“) odegrają lalki na scenie marjonetkowej teatru „Miniatury“ poraz pierwszy w czwartek 8, oraz 9, 10 i 11. bm. w sali „Domu Żołnierza Polskiego“ o godz. 4. po południu. Widowisko dla dzieci i młodzieży zorganizowane przez Sekcję Teatrów Lud. przy W. O. P. w Katowicach wzbudziło wśród rodziców zrozumiałe zainteresowanie. Przepięknie napisana baśń, wprowadza dziatwę w krainę czarów, przedstawiając przygody niegrzecznego królewicza Orlika, co kraj swój porzucił, szukając sławy na szerokim świecie. Muzykę skomponował Feliks Sachse, Reżyseruje Stefan Połoński. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Sekcji Teatrów Ludowych przy W. O. P. ul. Szafranka II piętro, pokój 22, od godz. 9—3.30 popoł.

— (Ujęcie niebezpiecznej szajki włamywaczy). W mies. listopadzie br. popełniono w Katowicach cały szereg kradzieży z włamaniem. Złodzieje skradli ubrania, bieliznę różnego rodzaju, oraz środki spożywcze, likiery, wina i inne przedmioty. Dochodzenia policyjne prowadzone w tym kierunku pozostawały bez wyniku. Dopiero w piątek, dnia 2 grudnia 1927 wpadła tut. ekspozytura śledcza na trop bandy włamywaczy, która dokonywała kradzieży z włamaniem. Przyaresztowano pod zarzutem tych kradzieży trzy osoby, a to Dubjańskiego Teodora, Gałuszkę Augustyna i Tatlikową Martę z Katowic. Dubjański był już przeszło 20 razy karany sądownie za kradzieże różnego rodzaju. Banda ta ma na sumieniu 7 dokonanych i 4 usiłowane kradzieże z włamaniem. Znaczna część rzeczy pochodzących z tych kradzieży została odnaleziona i oddana poszkodowanym z powrotem.

Siemianowice w Katowickiem. (Podziękowanie). Za złożone przez naczelnego dyrektora Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury p. Jerzego Haase na rzecz tutejszych bezrobotnych 100 zł. wyraża niniejszem Komitet pomocy bezrobotnym w Siemianowicach staropolskie „Bóg zapłać“. Komitet donosi również, że ofiarodawca zobowiązał się co miesiąc przesyłać 50 zł. na rzecz tutejszych bezrobotnych.

— (Z życia sokoła). Sokół w Siemianowicach rozwija się pomyślnie. W przyszłych dniach, utworzony zostanie oddział dla starszych panów przy tutejszym Sokole. Niewątpliwie wiele obywateli będzie korzystało z tej okazji, gdyż wejdzie im to tylko na zdrowie. Zgłosić mogą się panowie do wiceprezesa drh. Alojzego Szczerby, zamieszkałego przy ulicy Krasińskiego 1. I. piętro na prawo (plac Wolności) lub u drh. sekretarza Jana Olszówki, zamieszkałego przy ul. Pawła Śmiłowskiego 14. Można się również zgłaszać podczas lekcji ćwiczeń starszych panów, które się odbywać będą każdy czwartek w tygodniu o godz. 20-tej (8-mej) wieczorem na sali tutejszego gimnazjum przy ul. Pocztowej. Do ćwiczeń należy się postarać o strój ćwiczebny, lub przynajmniej o pantofelki. Strój ćwiczebny nabyć można w składzie p. Kołodziejowej (dawniej Gruenpeter), przy ul. Wandy. Pierwsza lekcja odbędzie się w czwartek, dnia 15-go grudnia rb.

— (Miła sublokatorka). Do mieszkania Karola U. przybyła jakaś nieznana kobieta, która obiecując 10 centnarów kartofli i 30 centnarów węgla, prosiła ją przyjąć na mieszkanie. U. łaszcząc się na wyżej wymienione produkta, nieznaną kobietę przyjął. Jakie było jego zdziwienie, gdy na drugi dzień w mieszkaniu swej sublokatorki nie zastał, a także i z kieszeni znikły mu 25 złotych. Powiadomiona o tem policja zajęła się sprawą i sprawczynię odnalazła. Oczywiście pieniędzy przy niej już nie było.

Z Swiętochłowickiego.

Król. Huta. (Uroczystość odznaczenia górników). W ubiegłą niedzielę na sali zebrań magistratu odbyła się dekoracja zasłużonych górników z okazji święta górniczego św. Barbary. Przemówił do jubilatów naczelnik urzędu górniczego inżynier Kieszek, poczem wygłosił referat o rozwoju górnictwa od najdawniejszych przedhistorycznych czasów do dnia dzisiejszego. Potem nastąpiło uroczyste odznaczenie przeszło 100 górników. Po dekoracji przemawiało dwóch górników. W uroczystości tej brali udział przedstawiciele urzędu górniczego, przemysłu i wojskowości oraz radni miasta z prezydentem Spaltensteinem.

— (Z rynku pracy). Według ostatnich statystycznych zestawień jest stan zatrudnienia w hutach Król. Huty i okolicy zadawalający. W samej hucie Królewskiej pracuje obecnie 4.600 robotników. Natomiast nie zmieniła się wiele na lepsze po kopalniach, pomimo większego załadunku węgla. W budownictwie zastanawia się obecnie coraz więcej rozpoczęte prace, co w następstwie spowodowało liczne wypowiedzenia pracy robotnikom budwlanym. Zaczyna się więc martwy sezon. Domagać się należy, by rząd spieszył z pomocą materjalną bezrobotnym budowlarzoim.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Kongregacja Marjańska Młodzieńców) w Wielkich Hajdukach urządza w czwartek, dnia 8-go grudnia rb. (uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panyy) o godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo z generalną Komunją św., po południu uroczyste przyjęcie członków. Wieczorem o godz. 6-ej na wielkiej sali katolickiego Domu Związkowego przedstawienie teatralne w 5-ciu aktach pod tytułem „Bóg nie umiera“. Jestto sztuka bardzo interesująca. Uprasza się przeto o liczne przybycie na to przedstawienie. Ceny miejsc: 1 miejsce 1,50 zł., 2 miejsce 1,20 zł., 3 miejsce 0,80 zł. Bilety wcześniej można nabyć u p. Jarczyka przy ul. 3-go Maja 11 i u p. Podleski, Kolonja Dworcowa 1.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Otwarcie czytelni). W dniu 18 grudnia rb. nastąpi otwarcie polskiej czytelni robotniczej w hucie Bismarka.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Przedstawienie dzieci w Ochronce.) W niedzielę, 4-go grudnia odbyło się w sali p. Sprusa — przedstawienie dzieci z Ochronki. W imieniu Ochronki przywitał kierownik szkoły I. p. Wrześniowski, wszystkich zebranych, jak również ks. proboszcza Cedzicha i ks. profesora Walentę, którzy przybyli, by przypatrzeć się pracy i postępom dzieci w Ochronce. Następnie przywitała przybyłych uczenica z Ochronki ładnym wierszem, poczem odegrano sztukę „Jagódki“, 2 korowody, w wigilję Bożego Narodzenia, Kuchnia anielska, żywy obraz, pożegnanie. Dzieci z Ochronki wywiązały się ze swego działania bardzo dobrze o czem świadczyły liczne oklaski, jakiemi publiczność nagrodziła malutkich amatorów. Na zakończenie serdecznie podziekował kierownik szkoły

i. p. Wrześniowski tak licznie zebranym gościom za przybycie, bo widać, że mieszkańcy w Chropaczowie interesują się Ochronką, jak również zapowiedział przybycie św. Mikołaja z nieba do dzieci z Ochronki dnia 6-go grudnia b r.tj. we wtórek, więc żeby wszystkie przybyły, rano otrzymają śniadanie, a potem rozda św. Mikołaj wszystkim podarunki co wywoła wielką radość. Należy serdecznie podziękować obu mistrzyniom Ochronki za trud i pracę łożone dla dobra tych maleńkich i jeżeli tak dalej pracować będą, to spodziewamy się, że z tych maleńkich wyrosną kiedyś ludzie dla Boga i Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Widzimy teraz, jak idzie praca w Ochronce gdzie obie mistrzynie wspólnie się zgadzają.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Z posiedzenia rady miejskiej.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej dokonano wyboru ławników do zarządu gminnego. Swego czasu wybrani zostali radni Niemcy, wobec czego nie zostali przez starostwo zatwierdzeni. — Ponowny więc wybór nastąpił na obecnem posiedzeniu, czemu sprzeciwiali się Niemcy, tłomacząc, iż nie otrzymali z Śl. Urzędu Wojewodzkiego decyzji ani odpowiedzi na wniesiony protest w tej sprawie. Protest jednak naczelnik gminy p. Lazar odrzucił, w wyniku czego wybrani zostali ławnika mi gminnymi: pp. Wysocki, Podleski i Folwaczny. Na skutek wniosku radnego Pawlasa rada gminna uchwaliła dodatek do początku od sprzedaży wyrobów alkoholowych w wysokości 50 proc. na r. 1928 Po dłuższej dyskusji rada uchwaliła jednorazową zapomogę dla biednych na gwiazdkę, mianowicie otrzymają: biedni i renciści 100 proc. swych pobieranych wsparć i rent; bezrobotni zaś nieżonaci 7 zł., żonaci 12 i na każde dziecko dalsze 5 zł. Tę samą zapomogę otrzymają także bezrobotni, którzy dotychczas wsparcia nie pobierają. Na gwiazdkę również rozdane zostaną pomiędzy niezamożne dzieci płaszcze, buciki i inne rzeczy wartości 4000 złotych, jak i zeszyty, książki szkolne itp. Jednocześnie rada gminna uchwaliła na urządzenie gwiazdki dla wdów i sierót po poległych powstańcach kwotę 2000 zł., dla wdów po poległych na wojnie światowej dalszych 2000 zł. Na urządzenie i zakup sprzętów gimnastycznych dla półwojskowych stowarzyszeń sportowych, uchwalono również 2000 zł. zapomogi.

— (Najechany przez tramwaj.) Onegdaj najechał tramwaj na tutejszym rynku nieznanego mężczyznę, kalecząc go ciężko. Nieszczęśliwy rzekomo sam winę ponosi, ponieważ nie ustąpił z toru przed najeżdżającym tramwajem.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Zasądzenie złodziei). Przed sądem karnym w Król. Hucie odpowiadali w ubiegłym tygodniu: Tomasz Grabowski, Michał Polaczek, Jan Cieślik i Rudolf Połedniak z Wielkiej Dąbrówki, oskarżeni o dokonanie szeregu włamań i kradzieży. Po przesłuchaniu świadków zasądzono: Grabowskiego na 3 miesiące i 10 dni. Polaczka na 3 miesiące i tydzień, Połednioka na 10 dni a Cieślika na 1 miesiąc więzienia.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Pierwsze karty cyrkulacyjne). Miejski urząd policyjny podaje do wiadomości, że wnioskodawcy, którzy stawili wnioski o karty cyrkulacyjne, mogą już karty cyrkulacyjne odebrać w tutejszem biurze policyjnem pokój nr. 6, w godzinach urzędowych od godziny 8-mej do 12-tej w południe, za oddaniem starych kart cyrkulacyjnych. Karty te muszą być osobiście odebrane. (z)

— (Targ na konie i bydło) odbędzie się w Pszczynie w środę, dnia 7 grudnia.

— (Urozmaicony wieczór). W czwartek, dnia 8 grudnia 1927 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się na sali hotelu Pszczyńskiego staraniem Komitetu „Niesienia Pomocy Dzieciom w Pszczynie" ze współudziałem N. O. K. „urozmaicony wieczór" z deklamacjami, koncertem i przedstawieniem teatralnem. Ceny miejsc: Rezerwowe 2 złote, I. miejsce 1,50, II. miejsce 1,00, stoj. 0,50. Czysty zysk przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci. (z)

— (Konferencja rodzicielska). W czwartek, dnia 8-go bm. przed południem o godz. 11-tej odbędzie się w seminarjum tutejszem konferencja rodzicielska połączona z wywiadem o postępach uczniowskich. Przybycie możliwie wszystkich zainteresowanych rodziców wielce pożądane.

— (Kurs hodowli pszczół i ogrodnictwa). Zarządzeniem ministerstwa ruchu odbędzie się w Pszczynie w czasie od 6-go do 8-go grudnia 1927 r. dla urzędników kolejowych i zasłużałych hodowli pszczół i ogrodnictwa. Wzięcie udziału w kursie jest dobrowolny. (z)

Góra w Pszczyńskiem. (Nosacizna). W Gminie Górze stwierdzono przy koniach nosaciznę. Odpowiednie środki zapobiegawcze zostały już policyjnie zarządzone.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Nowa droga publiczna). Dla ruchu publicznego otwarto szosę Łaziska Średnie. Wyry do bocznicy kolejowej na kopalni Zjednoczone Aleksander I.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 5 grudnia 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213,20 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91¾ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,25 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 3-go grudnia 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,40¾ złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,37 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,57 złotych; za 100 guldenów holenderskich 359 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 5 grudnia 1927 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 51.75—53.00. Żyto 44—46. Owies 37,50—38.75. Jęczmień 43,50—45,50. Makuch słonecznikowy 49—50. Makuch lniany 55—56. Osucie pszeniczne 31—32. Osucie rżane 31—32. Tendencja spokojna.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zebranie pow. delegatów kółek rolniczych). W sali szkoły rolniczej w Rybniku odbył się w niedzielę 4 grudnia rb. zjazd przedstawicieli kółek rolniczych powiatu rybnickiego, na którem omawiano sprawy organizacyjne Związku. Kierownik Śl. Stacji Jedwabniczej w Bielsku wygłosił interesujący wykład o hodowli jedwabników. Oprócz referentów i instruktora kółek rolniczych obecni byli dzierżawcy domen państwowych pp. Grzonka i Moczulski.

— (Mianowania). Tymczasowy dyrektor zakładu dla głuchoniemych p. dr. Dudek mianowany został dyrektorem stałym, a panna Anna Paszkówna nauczycielką tegoż zakładu.

— (Skazanie młodocianych złodziei). W lipcu br. w czasie obławy przytrzymały władze bezpieczeństwa: 17-letniego Jana Grzybka, 18-letniego Romana Mazurka, 19-letniego Franciszka Wywiorę i Jana Nasiadka, którym udowodniono kilka kradzieży z włamaniem. Wszyscy aresztowani do zarzuconych im kradzieży się przyznali i zostali przez tutejszą izbę karną zasądzeni: Mazurek na 4 miesiące, Wywiora na 6 miesięcy, Nasiadek na 5 miesiąca najmłodszy Grzybek który mimo swych 17 lat życia już 10 razy był karany za kradzież, otrzymał 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

— (Baczność przed oszustką). W powiecie rybnickim jakaś oszustka podająca się jako krewna znanych księży, rzekomo. Przybyłowa włóczy się wszędzie w wieczornych godzinach prosząc o przenocowanie, a następnie ulatnia się wczesnym rankiem, zabierając z sobą, co jej w ręce wpadnie. Według przeprowadzonych dochodzeń oszustka ma pochodzić z Katowic i nazywa się Marta Czogała.

Knurów w Rybnickiem. (Kurs gospodarstwa domowego) cieszy się bardzo wielkiem powodzeniem, gdyż zgłosiło się 60 dziewcząt, a codziennie zgłaszają się nowe. Z powodu przepełnienia nie mogą być niestety przyjęte, tak, że okazuje się potrzeba urządzenia drugiego kursu.

Podwyżka taryf kolejowych.

Podwyżka taryfy osobowej na kolejach polskich, która ma wejść w życie z dniem 1-szym stycznia 1928 r., wzbudziła zrozumiałe zaniepokojenie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wobec tego minister komunikacji udzielił wyczerpujących informacyj o powodach tej podwyżki.

„Koleje, jako przedsiębiorstwo państwowe, powinny dawać takie dochody„ aby pokrywały nietylko koszty własne, lecz pozwoliły również na wydatki związane z powiększeniem taboru kolejowego, rozbudowy urządzeń stacyjnych, torów itd., oraz powinny przynieść pewne, choćby minimalne oprocentowanie kapitału, stanowiącego wartość tego największego w Polsce przedsiębiorstwa.

Wychodząc z tego założenia, trzeba było poddać rewizji źródła dochodu kolei, t. j. taryfy, przedewszystkiem zaś taryfę osobową. Badania nad tą taryfą, doprowadziły do wniosku, że przy obecnych stawkach przewozy osobowe dają pokaźne straty, które na jednym pasażero-kilometrze wynoszą około 1 grosza, co ogółem stanowi kwotę przeszło 60.000.000 złotych rocznie.

Podnosząc taryfę osobową z dniem 1. stycznia 1928 r., pokrywają koleje jedyne tylko własne koszta eksploatacji ruchu osobowego, nie osiągając zysków.

Nasza taryfa jest znacznie niższa nietylko od taryf państw o walucie silnej lecz nawet od taryf państw o walucie słabej. Wszystkie te okoliczności uzasadniły konieczność podwyższenia taryfy osobowej, a przeprowadzone obliczenia wykazały, że podwyżka powinna wynosić mniej więcej 20 proc. obecnie obowiązujących stawek. Podwyżka roczona będzie równomiernie na wszystkie odległości i klasy, aby nie naruszać istniejącego ustosunkowania się warunków przejazdu, które ustaliły się w ciągu całego szeregu lat.

Nie chcąc jednak dopuścić, aby ucierpiały na tem te kategorje podróżnych, których warunki życiowe, zmuszają do częstych przejazdów, a więc przede wszystkiem ludność podmiejska — jak młodzież szkolna, urzędnicy, robotnicy itp. obniżone będą odpowiednio ceny biletów tygodniowych, miesięcznych sezonowych i rocznych.

W tych wypadkach, kiedy koszt przejazdu może mieć jakikolwiek wpływ na drożyznę, a więc przede wszystkiem w ruchu podmiejskim, zwłaszcza, o ile chodzi o większe ośrodki, projektowana podwyżka będzie bardzo nikła".

Teatr Polski w Katowicach

Juan Manen.

We wtorek, dnia 6 grudnia wystąpi najznakomitszy skrzypek hiszpański Juan Manen. Juan Manen grać będzie na skrzypcach Sarasatego bezcennej wartości wypożyczonych artyście przez króla hiszpańskiego, jako największemu skrzypcowi hiszpańskiemu. Akompanjować mistrzowi będzie znany pianista prof. Maks Neufeld.

„Aida".

W środę, dnia 7 grudnia odbędzie się w Teatrze Polskim premjera opery w 4 aktach J. Verdiego „Aida". Obsadę głównych partyj w premjerze „Aidy" stanowić będą: M. Bielecka (Aida), K. Wolska-Sobańska (Amneris), znakomity baryton Leszek Reychan (Amonatro), M. Tarnawski (Radames), J. Popiel (Faraon), M. Martini (Ramfia). Efektowne tańce układu baletmistrza W. Wierzbickiego w wykonaniu primaballeriny S. Matuszewskiej oraz całego zespołu baletowego.

Reżyserował p. Józef Stępniowski. Dyryguje kierownik opery p. M. Zuna. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru Polskiego. Telefon 24.48.

Dyrekcja Teatru przypomina, że przedstawienie „Aidy" rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 7.30 wieczorem. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt ze spóźniających się na widownię wpuszczony nie będzie.

Popularne popołudniowe przedstawienie „Fausta".

W czwartek, dnia 8 grudnia o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych odbędzie się przedstawienie przepięknej opery K. Gounoda „Faust". W partji Fausta wystąpi po raz pierwszy obdarzony przepięknym głosem tenorowym p. Marjan Domar-Mikuszewski. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Telefon 24.48.

„Warszawianka" i „Noc Listopadowa".

W czwartek, dnia 8 bm. wieczorem wywołująca potężne wrażenie pieśń z roku 1831 „Warszawianka" oraz I-szy akt „Nocy Listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego z niezrównanymi odtwórcami ról głównych pp. M. Strońską i dyr. W. Nowakowskim na czele. Zakończy „Noc Listopadowa" akt I-szy z p. T. Bohdańską w roli Pallas oraz T. Żeromskim w roli P. Wysockiego.

Teatr Polski w Rybniku.

We wtorek, dnia 6 grudnia odegra Teatr Polski z Katowic w sali Hotelu „Świerklaniec" „Warszawiankę" oraz I-szy akt „Nocy Listopadowej". Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Polskiej p. Basisty.

Teatr Polski w Pszczynie.

W środę, dnia 7 grudnia odegra Teatr Polski z Katowic w sali Hotelu Pszczyńskiego w Pszczynie „Warszawiankę" oraz I-szy akt „Nocy Listopadowej". Bilety do nabycia w składzie cygar p. Grobelnego.

REPERTUAR:

Wtorek, 6 bm. Koncert Juana Manena.
Środa, dnia 7 grudnia „Aida" premjera.
Czwartek, dnia 8 bm. „Faust" występ Demara-Mikuszewskiego po poł. 3,30.
Czwartek, dnia 8 bm. „Warszawianka" i I-szy akt „Nocy Listopadowej".

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 6 grudnia „Warszawianka" i I-szy akt „Nocy Listopadowej" w **Rybniku.**
Środa, dnia 7 bm. „Warszawianka" i I-szy akt „Nocy Listopadowej" w **Pszczynie.**
Piątek, dnia 9 bm. „Warszawianka" i I-szy akt „Nocy Listopadowej" w **Tarnowskich Górach.**
Piątek, dnia 9 bm. „Casanova" w **Cieszynie.**
Sobota, dnia 10 bm. „Halka" w **Bielsku.**

Spóźniony ratunek.

Na moście stoi mały chłopak i płacze. Nadchodzi jakiś człowiek i pyta:
— Czego tak beczysz, mały?
— Dziadek mój wpadł tu do wody.
Przechodzień zrzuca z siebie szybko ubranie i skacze do wody, szukając za topielcem. Kilkakrotnie daje nurka, ale napróżno. Wychodzi z wody i powiada do małego:
— Niestety, nie udało mi się dziadka odnaleźć.
— Jak pan mógł odnaleźć dziadka, kiedy on się utopił jeszcze pięć lat temu...

Otwarcie radja katowickiego.

Niedziela 4 grudnia stanowić będzie w dziejach Górnego Śląska po wieczne czasy epokową datę. W dniu tym poraz pierwszy rozległy się po świecie dźwięki młotów górnośląskich, sygnał, który odtąd stale rozpoczynać będzie produkcje radja katowickiego — jako symbol górnośląskiej pracy, jako znak kowala, wykuwającego Polsce dobrobyt, a światu kulturę.

Przypadek li to — czy celowe połączenie daty otwarcia śląskiego radja z świętem górników, dniem św. Barbary? Trudno o szczęśliwsze połączenie tych dwóch dat, dzień patronki górników, owych ludzi, którzy stanowią rdzeń społeczeństwa górnośląskiego, jest najuroczystszem świętem u nas. W tym dniu poleciały też na niewidocznych falach w świat wzniosłe słowa złotoustego kapłana, ks. prałata Kapicy, który w czasie uroczystej sumy gorącem sercem przemówił do tej braci, która w znojnej pracy podziemnej wyrywa naturze skarby na chwałę Państwa, na pożytek ludziom. Poniosły tajemnicze fale na całą Polskę i daleko poza jej granice owo „Szczęść Boże" — hasło górnicze, którem rozpoczął dostojny prałat swe kazanie, wykazując w natchnionych słowach, czem jest szczęście, gdzie jego źródło i cel życia ludzkiego. Bez Boga niema szczęścia, ani w narodzie, ani w życiu jednostek. I tylko tam ono zagości, gdzie jest wiara i Bóg.

Pod dobrym znakiem rozpoczęło działalność radjo katowickie. W dniu święta górników uroczysta Msza św. — oto pierwszy krok, którym otwarto stację naszą. Świadczy to dobrze o kierownictwie, i dowodzi, że zrozumiało ono istotę ziemi śląskiej i jej ludności. Praca i religja oto charakterystyczne cechy naszego ludu. Niedawno zwracaliśmy uwagę na to, że śląskie radjo spełni tylko wówczas swe zadanie, jeśli te dwa czynniki będzie miało stale na uwadze jako drogowskaz na drodze do podniesienia kultury na Śląsku. Uwagi nasze trafiły widocznie do przekonania kierownikom radja, można więc mieć nadzieję, że także w dalszym ciągu temi zasadami kierować się będą, a zarazem, i życzliwe uwagi, dyktowane troską o duchowy rozwój ludu śląskiego, będą także w przyszłości uwzględniali.

Po przesłaniu nabożeństwa, odprawionego przez ks. posła Mateję, podczas którego chór z towarzyszeniem organów i orkiestry wykonał Mszę ks. Gajdy, odbyła się właściwa uroczystość otwarcia stacji radjowej. W pięknej, odpowiednio urządzonej salce gmachu Banku Spółek Zarobkowych zebrali się zaproszeni goście z J. E. ks. biskupem Lisieckim i Wojewodą dr. Grażyńskim na czele. Wśród zebranych widzieliśmy przedstawicieli władz, przemysłu, organizacji społecznych i prasy. Uroczyste otwarcie miało nastąpić o godzinie 12-ej w południe. Tymczasem tak obecnych, jakoteż wszystkich tych, którzy w całej Polsce czekali na głos ze Śląska polskiego, spotkała przykra niespodzianka. Oto w ostatniej chwili nastąpiła przerwa w dopływie prądu elektrycznego i inauguracja nie mogła się rozpocząć punktualnie. Nie można nie wyrazić zdziwienia, że centrala zakładów elektrycznych w Chorzowie nie postarała się o to, by w dniu tak doniosłym dla Śląska obsługa stacji była bez zarzutu. Rodzi się mimowoli przypuszczenie, że centrala, będąca w rękach niemieckich, przynajmniej w ten sposób chciała zamanifestować swe niezadowolenie z przyjścia do skutku wielkiego dzieła, które będzie w stanie skutecznie przeciwdziałać agitacji, rozszerzanej przez stację gliwicką. Koniecznem jest, by nasze władze zbadały dokładnie, czy w danym wypadku zachodzi zaniedbanie, czy też zła wola i wyciągnęły odpowiednie konsekwencje z postępowania niemieckiego zarządu zakładów elektrycznych. Nie jest bowiem dopuszczalne, by przedsiębiorstwo, czerpiące z polskiego Śląska olbrzymie dochody, działało świadomie lub lekkomyślnie na szkodę interesów polskich. Wypadek ten wskazuje, że władze nasze powinny w przedsiębiorstwie tem umieścić Polaka na takiem stanowisku, które umożliwiałoby mu czuwanie nad lojalnem spełnianiem obowiązków względem państwa. Gdy przerwa zbyt długo trwała, wysłano do Chorzowa samochodami oddział policji. A wówczas — prąd odrazu się znalazł!

Z godzinnem opóźnieniem otworzył stację katowicką prezes polskiego radja w Warszawie, dr. Chamiec, krótkiem przemówieniem, zakończonem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego, przyczem orkiestra 73 pp. odegrała hymn państwowy. Następnie nastąpiło

przemówienie Wojewody dra Grażyńskiego.

Kiedy rok temu — mówił dr. Grażyński — powzięliśmy zamiar uruchomienia wielkiej, śląskiej stacji radjowej, kierowała nami myśl i chęć współdziałania w zakresie czterech zasadniczych celów, a mianowicie:

Chcieliśmy, aby na elektrycznych falach popłynęły stąd, z wojewódzkiej stolicy polskiego Śląska daleko w świat słowo i muzyka polska, i aby to słowo i muzyka, będące wyrazem samodzielnej kultury naszej, spełniały apostolstwo wzajemnego zbliżenia się i zbratania narodów przez lepsze poznanie się ich i doskonalszą ocenę istotnej ich wartości. To też nie hasłom wrogiej agitacji, lub nienawiści politycznej będzie służyć nasza stacja, ale ma ona stać się współczynnikiem wielkiej propagandy kulturalnej, dążącej do przekształcenia indywidualnej i zbiorowej duszy ludzkiej na zasadzie miłości, piękna i prawdy.

Przystępując jednak do budowy stacji nadawczej, pragnęliśmy równocześnie służyć interesom państwa i narodu polskiego, ożywiała nas bowiem wola maszerowania w pierwszym szeregu tam, gdzie chodzi o mnożenie materjalnej i duchowej mocy naszej Ojczyzny.

Najcudowniejszy wynalazek ostatnich czasów — jakim jest radjo — trzeba tak u nas postawić mocno, byśmy w tym zakresie nie znaleźli się w gorszych od innych warunkach. Nie promienie zniszczenia popłyną z naszej stacji ale twórcza, błogosławiona myśl, strojna w piękne słowo, lub dźwięk. Chcielibyśmy, by docierała ona do serc i umysłów wszystkich mieszkańców naszego państwa, by rozbrzmiewała nietylko w wytwornych salonach, ale w chatach wiejskich i domach robotniczych, by krzewiła w ludzie poczucie państwowo-twórcze, szacunek dla własnej kultury i mocy, oraz stwarzała tę jedność narodowej duszy, która jest najwalniejszą podstawą potęgi i trwałości państwa. Tego chcieliśmy i dumni jesteśmy, że dziś na elektrycznych skrzydłach po przez całą Polskę leci wieść, że polski Śląsk mówi do całego narodu, jako istotna, naturalna, na wieki nierozłączna, własną krwią powstańczą i łzami pokoleń okupiona cząstka. Z tej ziemi ciężkiej i ofiarnej pracy, gdzie kilka lat temu, dokonał się wielki cud ostatnich powstań polskich, ta najpiękniejsza manifestacja nie w jednostkach, ale w całym ludzie tkwiącego ducha narodowego, z tej ziemi śląskiej niech płyną dzisiaj do narodu polskiego dwa tutejsze miejscowe, ludowe hasła i życzenia: Cześć Ojczyźnie i Szczęść Boże! i niech zniknie nietylko w momentach zbiorowego bohaterstwa, ale w codziennej, szarej pracy dla dobra ogółu gnębiący nas niejednokrotnie koszmar dzielnicowości, a niech poczujemy się jednością z ducha, to jest z myśli, uczuć, woli i czynu. Narodowi i państwu ma służyć nasza stacja. Niemniej jednak i innym jeszcze, ściślejszym celom, a mianowicie naszej dzielnicy i ludowi śląskiemu. Nadaliśmy jej taką siłę, by uprzystępnić każdemu nawet najuboższemu mieszkańcowi Województwa odbieranie programów a programy będziemy tak układać, by służyły one wszechstronnemu kształceniu tak w ogólnym jak i narodowym sensie. Zaniedbania w tej dziedzinie z okresu niewoli musimy wyrównać nietylko przez dobrze postawioną szkołę, ale i przez intensywną, programową, posługującą się wszystkimi środkami akcję kulturalno-oświatową — musimy w szybkiem tempie przeorać do gruntu dusze nasze, wypełnić je światłem wiedzy i przepoić miłością do narodu. Jeżeli gdzie, to tu właśnie propaganda narodowej i swoistej kultury posiada olbrzymie znaczenie, ma ona bowiem z jednej strony wzbudzić szacunek do własnego dorobku, z drugiej strony ani na chwilę niedopuścić do osłabienia pulsu rozwoju tak w dziedzinie duchowej jak i materjalnej kultury. Dzisiaj wykonujemy pierwszy atak, który wszystkie serca polskie napełnia radością. Mówię, wszystkie serca polskie i z tej przyczyny, że jeszcze jedna myśl przyświecała nam w naszych zamiarach. Chcieliśmy dotrzeć do tych wszystkich, drogich nam braci, których los pozostawił zdala od Ojczyzny. Wiemy, że ich stęsknione dusze przyjmą z weselem polskie słowo, piosenkę i muzykę i że będzie to dla nich nieraz wielkiem zadośćuczynieniem za mękę, lub tęsknotę rozłąki. A przytem codziennie będą się czuć jakby w rodzinie i we własnym domu, pod ojczystem niebem. Dzisiaj z Katowic ślemy wszystkim naszym rodakom zagranicą serdeczne, braterskie pozdrowienie i prosimy o ich wierną życzliwość dla naszych usiłowań. Takie pragnienia, o jakich wyżej wspomniałem, leżały u podstawy naszych zamierzeń, naszego już w tej chwili dokonanego dzieła. Niech służy ono skutecznie cywilizacji, niech mnoży potęgę i sławę naszego państwa i narodu, a wszystkim braciom z ducha niech niesie słowa pociechy, pokrzepienia i radości.

Po słowach dra Grażyńskiego, przyjętych gromkimi oklaskami, słyszanymi w całej Polsce, nastąpiło

przemówienie J. E. ks. biskupa Lisieckiego.

W imię Boże, w imię Kościoła Chrystusowego, jako jego sługa, jako biskup śląski przemawiam w tej uroczystej chwili otwarcia śląskiej stacji radja polskiego, albowiem Kościół katolicki spieszy wszędzie, gdzie tylko jego modlitwy i jego błogosławieństwa pożądają. I ma ten Kościół Boży, nie tak, jak owi patriarchowie Starego Zakonu, niejedno tylko błogosławieństwo w nieprzebranym skarbcu swoim. Błogosławiące ręce swoje wyciąga on ponad wszystkiem, co dobre, zacne, piękne i szlachetne. Więc poświęca i błogosławi ludzi, oraz ich dzieła, by służyć Bogu na chwałę a ludzkości na pożytek; poświęca świątynie, szkoły, zagony, poświęca i błogosławi twory umysłu ludzkiego.

Tem właśnie poświęceniem i błogosławieństwem Kościoła skrzepiony genjusz twórczy ludzkości poprzez wszystkie wieki jakżeż często natchnienie swoje zapalał u płomiennego wiary słońca i tworzył owe nieśmiertelne dzieła, które podziw nasz budzą i jako sztuka religijna przedziwną szlachetnością i odblaskiem piękna Bożego złocą serca i dusze nasze.

Przeto z czcią głęboką czoła nasze chylimy przed owym dobrym genjuszem, czyto za jego świątynie gotyckie, czy za owe cudne Madonny Rafaelowe, czy za chóry anielskie Fra Angelika, za owe sądy ostateczne i Mojżesza Michała Anioła.

A dzisiaj z czcią niemniej głęboką czoła chylimy przed genjuszem naszych czasów, który tytanicznym wysiłkiem przyrodzie wydarł i wydziera najgłębsze jej tajemnicę, który umiał uwięzić i parę wodną i w karby ująć iskrę elektryczną, tak że żywioły posłusznie słuchać zaczynają rozkazów człowieka.

Postęp zaprawdę olbrzymi. To wzlot genjusza ludzkiego, podobny zaiste do podniebnego lotu Prometeja, który się wzniósł aż do słońca promiennego, by mu wykraść tajemniczą moc jego.

I otóż w przeciwieństwie do owego antycznego Jowisza gromowładcy, który się tego genjusza przeraził i piorunem ukarał zbyt wielką śmiałość jego, Bóg nasz i Kościół Jego nie lęka się prometejskich lotów umysłu ludzkiego.

Nie zna Kościoła Chrystusowego ten, ktoby sądził, że On niechętnem okiem spogląda na wielki postęp czasów naszych, że z żalem patrzy tylko wstecz, w owe średnie wieki, wieki zewnętrznej swej potęgi, kiedy tego, co dzisiaj ludzkość zdobyła, jeszcze nie było, że się lęka o to, by go nie zmiażdżyły koła postępu, z taką zawrotną szybkością dzisiaj rozbiegane, po wszystkich polach nauki, przemysłu i techniki.

Nie! Kościół Chrystusowy odwraca się tylko od jednej rzeczy: od tego, co złe. Kościół smuci się tylko nad wzrostem i nad rozpętaniem się takich żywiołów, któreby ludzkość mogły poniżyć — a cieszy się każdem dobrem, a błogosławi każdemu wynalazkowi, który ludzi uszlachetnia, podnosi i zbliża do Stwórcy.

Jeżeli Bóg na początku świata rzekł do człowieka: „Napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną" — to tem słowem, jak powiada złotousty Ojciec Kościoła, Stwórca Wszechmocny człowieka, ustanowił na ziemi jak gdyby tem, czem On sam jest w niebie.

Bo Bóg chciał i chce, by człowiek sam stał się tutaj na ziemi współtwórcą dobra, któreby dokoła rozsiewał, by przez swój rozum i genjusz światu coraz lepsze, coraz piękniejsze kształty nadawał. Jednego tylko Bóg się nie wyrzekł i jednej się rzeczy domaga: Otóż człowiek powinien stale uznawać, że rozum i serce jego, że jego genjusz i twórczość — to tylko odblask Bożej Wszechmocy. A Kościół jednego w imię Boże od człowieka się domaga, by on w pogoni za ulepszeniem i upiększeniem zewnętrznych życia warunków, nie zaniedbał swej duszy nieśmiertelnej.

Jeżeli zaś w tej chwili wzywamy błogosławieństwa dla otwierającej się naszej śląskiej stacji radiowej — to tem samem rozumiemy i uznajemy, że istotnie tylko potężniejsza od ludzkiej ręki, ręka Boża i temu wspaniałemu dziełu ludzkiemu nadać może trwałości i tak niem pokierować, by i ono nie było zgubą i rozstrojem świata, ale życia ludzkiego krasą i wdziękiem.

Niechżeż więc w imię Boże śląska stacja radjowa rozpocznie działalność swoją. Niechże czar słowa polskiego i piękno sztuki polskiej z prastarej piastowskiej dzielnicy cieszy, krzepi, uszlachetnia i udoskonali serca ludzkie. Niech je podnosi w wdzięcznem uniesieniu do Boga. Niech je nauczy miłować tę od Boga nam daną naprawdę wielką Ojczyznę naszą, która ongi kulturą swoją dziwiła świat cały, a która dzisiaj, po cudownem swem zmartwychwstaniu w obliczu wszystkich narodów znowu bierze na siebie lśniące znaki dawnej swej glorji i chwały.

Po wzniosłych słowach J. E. ks. biskupa zabrzmiały tony cudownej pieśni „Gaude mater Polonia", odśpiewanej przez chór „Echa", poczem przemówił

generał dywizji Zając.

W imieniu dowódcy O. K. w Krakowie i miejscowych władz wojskowych mam zaszczyt z radością powitać powstanie radjostacji w Katowicach, jako nowej i ważnej placówki kulturalnej na zachodnich kresach Rzeczypospolitej. Ale nietylko w charakterze środka rozprzestrzeniającego kulturę polską jest nowopowstająca stacja ważną dla państwa. Ma ona swe znaczenie także jako jeden ze środków technicznych obrony państwa, jako jeden ze środków wychowania narodu w przygotowaniu tej obrony już w czasie pokoju. Radjo spełnić może swą rolę w tej dziedzinie nietylko jako organ propagandy, lecz także może szerzyć istotną umiejętność o obronie w zakresie, jaki każdemu obywatelowi w skomplikowanej nowoczesnej wojnie będzie potrzebny. Życzę stacji w Katowicach, by obok spełnienia swej kulturalnej roli także i w dziedzinie obrony państwa do pracy ogólnej dorzuciła swą cegiełkę.

Po oficjalnej części uroczystości dyrektorowie stacji katowickiej, inż. Litwiński i profesor Tymieniecki podejmowali zebranych gości śniadaniem.

Po południu nadawała stacja katowicka dalsze numery programu, zaś wieczorem operę „Halka", wykonaną w Teatrze Polskim.

Według nadeszłych z rozmaitych miejscowości telegramów, stacja katowicka funkcjonuje znakomicie. W Krakowie, Warszawie, Wilnie słychać było przemówienia tak dokładnie, jak gdyby mówcy przemawiali bezpośrednio do słuchaczy. Ale nietylko w kraju, ale i zagranicą słychać było produkcje dokładnie. Jakiś anonimowy słuchacz z Wrocławia — Niemiec — telefonicznie dał znać, że produkcje są „wunderbar". Nawet z Tunisu od jednej zamieszkałej tam Polki przyszła depesza iskrowa, wyrażająca w słowach do głębi wzruszających radość, że na obczyźnie słychać było tak dobrze nareszcie ojczystą mowę, za którą taka tęsknota panuje!

Oby stacja katowicka po tym szczęśliwym początku spełniała jak najlepiej swe zadanie na chwałę Ojczyzny!

SPORT

Komunikat Okręgowego Kolegjum P. N.

W związku z przeprowadzeniem likwidacji rozłamu pomiędzy organizacjami sędziów piłki nożnej, wzywa się towarzystwa należące do G. O. Z. P. N. jak i G. O. Ligi zgłaszać zawody celem obsady sędziów najpóźniej do środy każdego tygodnia pod adresem E. Drosdz, Wełnowiec ulica Kościuszki 9, połaczenie tel. Katowice 440.

(—) Fiszer - Langfort Kosicki - Drosdz (—)
Komisja likwidacyjna.

Drużyna St. M. P. Wielkie Hajduki wyjechała do Tarnowskich Gór, gdzie rozegrała zawody przyjacielskie z rezerwą K. S. Śląsk Tarnowskie Góry rozstrzygając je dla siebie zwycięsko. Bramki zdobyli Roemer 2 i Duda jedną.

Świętochłowice.

KS. Śląsk Świetochłowice przeciw KS. Naprzód Lipiny 1 : 3 (0 : 3).

W zawodach tych obie drużyny grały ostro chwilami nawet bardzo brutalnie. Widownia wyjatkowo mimo zimna i wiatru mroźnego wykazała ponad 1000 widzów. Dla Naprzodu uzyskali punkta: Wala dwa, zaś Michalik jeden; honorową bramkę dla Śląska strzelił Sprus. Jak zawsze doskonale sędziował wytrawny sędzia p. Laband.

W Szarleju.

KS. Odra — Spielvereinigung Bytom (N) 7:0 (1:0).

Odra trzecioklasowa drużyna polska pobiła na głowę niemiecką drużynę A klasową. Dla gospodarzy zyskali punkta Szczęsny, Krój i Siwy po dwie zaś Przykuta jedną.

Ruda:

Slawia grała z Katowicką Dianą 0:6 ((0:5).

Drużyna Diany znajdowała się w wyjątkowej formie, miała do pauzy zupełną przewagę a od połowy gra była wyrównana. Bramkarz Diany Gorecki w dniu tym najwięcej położył zasługi dla swego klubu, broniąc swej bramki z wielką zręcznością i niemniejszem szczęściem. Bramki strzelili Grolik tylko cztery a Klose i Luczyk po jednej.

Bielszowice:

Miejscowa „Zgoda" przegrała ze Zjednoczonymi Przyj. Sportu z Król. Huty w stosunku 2:5 (1:2).

Goście uzyskali zwycięstwo dopiero w ostatnich minutach gry prowadzonej przez gospodarzy bardzo ambitnie, lecz wyczerpawszy się uległy wytrzymalszym gościom.

Oba kluby wystawiły również swoje pierwsze juniorki, gdzie wynik padł odmienny, gdyż miejscowi wygrali 2:1.

W Nowym Bytomiu

gospodarze t. j. Pogoń zwyciężyła mistrzowską drużynę Związku powstańców śląskich 8:0 (2:0). W pirwszej połowie drużyna Powstańców trzymała się nieźle i gra była otwarta. Chwilami nawet atak ich silnie zagrażał gospodarzom. Jednak tyły Pogoni ratowały swoje barwy brawurową obroną. Bramki zdobyli Galusz dwie, Pieruńczyk również dwie, a Ciupka też dorównał kolegom klubowym, dodając swoje dwie dalsze bramki; Giller i Niedziela strzelili tylko po jednym goolu.

Zawody drużyn rezerwowych tychże klubów dały wynik 3:2 dla miejscowych; natomiast juniorki ich wykazały wyższość drużyny gości osiągając wynik 5:2 dla Powstańców.

Katowice.

Słow'an — Kolejowy K. S. 5:1 (3:1).

Kolejowy KS. wystąpił w nieco osłabionym składzie, w początku nawet w 9-kę a drużyna skompletowana została dopiero po 10 minutach gry. Gra była nagogół interesująca i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Osłabiona drużyna Kolejowego KS. nie mogła się oswoić ze śliskiem terenem. Słowian zaś dzięki niezmordowanej ambicji i ofiarnej gry całej drużyny uporał sie łatwo z tyłami Kolejowego KS., uzyskując w rezultacie, 5 bramek, mianowicie 3 przez Sobczyka, po jednej przez Plocha i Szuberta. Honorowy punkt dla Kolejowego K. S. zdobył Geisler z karnego. W drużynie Słowianu wybili się na pierwszy plan Sobczyk i Hupka, sędziował p. Rzychoń dobrze.

KS. 06 Katowice — KS. 06 Mysłowice 4:2 (2:1).

Gra była mało interesująca chwilami wprost nudna. Bramki dla zwycięzców strzelili Grossmann 2, Lamuzik i Christ po jednej. Obie drużyny niewykorzystały karnych. Sędziował bardzo dobrze p. Stronczyk.

Katowice.

Bogucice 20 — Kresy Król. Huta 3:2.

Powyższe drużyny rozegrać miały ostatni mecz o mistrzostwo „B" Ligi jednakże sędzia związkowy wyznaczony do prowadzenia tych zawodów niestawi się, wskutek czego kierownictwa obu klubów zgodziły się na rozegranie zawodów przyjacielskich, które się zakończyły ciężko wywalczonem zwycięstwem K. S. 20 Bogucic.

KS. Dąb — Amatorski K. S. Król. Huta 1:7 (1:3).

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy „A" przyniósł wspaniałe zwycięstwo Amatorskiemu K. S., który był panem boiska oraz gry, drużynę gospodarzy wprost zmiażdżył, odnosząc łatwo zwycięstwo. Bramki zdobyli Duda 3. Mikisz 2, Hajduk i Kolakowski po jednej. Wynik powyższy niczem nie wpłynie na obecny stan tabeli mistrzostwa klasy A.

Wielkie Hajduki.

Ruch — KS. 07 Siemianowice 2:0 (2:0).

Gra żywa i interesująca ściągnęła zaledwie garstkę widzów. Bramki strzelili Sobota i Frost.

Brzeziny Śląskie.

KS. Brzeziny Śląskie — Ruch W. Hajduki 1:1 (1:1).

Drużyna Ligi Okręgowej, mistrza Górnego Śląska, stanowiąca rezerwuar graczy dla drużyny reprezentującej Ruch w Lidze Państwowej, wywalczyła po zaciętej walce K. S. Brzeziny Śląskie wynik nierozstrzygnięty. W zwycięskim pochodzie, wstrzymał K. S. Ruch, drużynę gospodarzy, niezdołała jej jednak pokonać. Bramkę strzelili dla gospodarzy Huenel, dla Ruchu środkowy napastnik.

Tarnowskie Góry:

St. M. P. Wielk'e Hajduki — Śląsk Tarn. Góry rez. 3:1 (1:1).

KS. Odra I Miasteczko — KS. Śląsk I Tarnowskie Góry 1:1 (0:1).

W finale o puhar powiatu tarnogórskiego spotkały się drużyny na boisku w Tarn. Górach. W normalnym czasie zawody zakończyły się wynikiem remisowym. Po przedłużeniu zawodów po 2×10 min. uzyskała druż. Śląska zwycięską bramkę. Zawody były dość zajmujące. Druż. Odry nie wykorzystała aż 2 jedenastek.

Niemiecki Górny Śląsk:

W Zaborzu miejscowy Preussen grając o mistrzostwo okręgowe z Vorwärts Rasensport z Gliwic nie doprowadził do wyniku, lecz zakończył zawody remisowe 2:2. Oba te kluby prowadzą równą ilością punktów tabelę gier mistrzowskich.

W Raciborzu również klub Preussen jako miejscowy pokonał drużynę Deichsel z Zaborza 3:1, zdobywając dwa cenne punkty do mistrzostwa.

Program radjowy.

Środa 7-go grudnia.

Katowice fala 422 m.

15.00 Komunikaty — 16.40 Wykład języka polskiego — 17,00 Komunikaty — 17.20 Wykład historji polskiej — 17,40 Program dla dzieci z Warszawy 18.15 Koncert z Warszawy — 19,00 Komunikaty — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt: Znaczenie górnośląskiego przemysłu cynkowego dla Polski i dla rynku światowego — 20.30 Koncert muzyki kameralnej — 22,00 Komunikaty z Warszawy — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic".

Warszawa fala 1.111 m.

14.00 Program pierwszego kursu współdzielczego 14.50 Koncert — 15.40 Komunikat gospodarczy — 16.00 Odczyt: Z zagadnień szkół powszechnych w Polsce — 17,20 Odczyt: Wychowanie fizyczne w szkołach na wschodzie — 17,45 Program dla dzieci — 18,15 Koncert popołudniowy — 19,00 Komunikaty rolnicze — 19.15 Rozmaitości — 19,55 Transmisja odczytu z Katowic — 20,30 Transmisja koncertu z Krakowa — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Gliwice fala 250 m.

16,15 Koncert operetek — 17,45 Program dla młodzieży — 19,10 Sport — 20,10 Wieczór muzyki fortepjanowej — 21,20 Autorecytacje.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Uroczyste posiedzenie Katolickiego Kółka Abstynentów odbędzie się w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w czwartek, dnia 8. grudnia po południu o godz. 4½ w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. Zaprasza się wszystkich członków i zwolenników trzeźwości. Referat o św. Mikołaju wygłosi ks. Zając. Podczas sumy przystępują członkowie do wspólnej Komunji świętej.

Katowice. Członkowie P. Z. P. Następne miesięczne zebranie odbędzie się jutro t. j. dnia 7-go bm. o godz. 20-tej w Domu Związkowym w Katowicach, przy ul. Mickiewicza Nr. 8. — Referent przybędzie.

Bytków-Michałkowice. W czwartek, dnia 8-go grudnia odbędzie się miesięczne zebranie Związku inwalidów wojennych Rz. P. miejscowego koła Bytków-Michałkowice w lokalu p. Niedbały w Michałkowicach o godz. 3-ciej po poł. Z powodu bardzo ważnych spraw jest przybycie każdego członka pożądane. Zarząd.

Król. Huta. „Sokół" urządza swe miesięczne zebranie w czwartek, dnia 8 grudnia br. święto N. M. P. o godz. 15.30 na salce Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego. Zarząd.

CZASOPISMA.

„Szaniec" 11-ty numer zawiera: M. Kukiela: Dramat Nocy listopadowej w historji i w poezji Wyspiańskiego. — Gen. br. Tadeusza Rozwadowskiego: Pierwsza bitwa w wielkiej wojnie. — Rok: Niedole zawodu wojskowego. — Kolickiego: O podoficerze zawodowym. — Milesa: Ekonomiczne i społeczne przygotowanie oficera Szt. Gen. do wojny. — Z: Powrót do linji tyraljerów. — S. P. Bitwa kawalerji pod Pyszkowcami (ze szkicem). — W kronice: Oficerskie sądy honorowe. — Uczta. — Zmiany personalne. — Przegląd prasy.

Krótko-zwięzłowato.

Na obszarze Oceanu Indyjskiego, między wyspą Madagaskar a Indjami, znajduje się około piętnaście tysięcy wysep, niezamieszkałych przez ludzi; wiele z nich ma zaledwie kilka lub kilkanaście kwadratowych kilometrów obszaru, niektóre są całkiem zalesione, inne zupełnie nie.

*

Zarazki dżumy mogą się rozmnażać nawet w żołądkach owadów; w żołądku pchły może ich być do 5000.

*

W okolicach, gdzie brak kamieni, używa się do wykładania drog kory brzozowej, która z powodu obfitej zawartości żywicy jest prawie niezniszczalna.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.